

Nieznani, Ballada o skutniku

Słowa i muzyka: Witold Zamojski

Raz w piękny i słoneczny dzień,
Na wiosnę, gdyś zbyt wcześnie wstał,
Spojrzałeś na morza błękitu cień

I w ramiona Cię, tak jak mnie, nastrój nostalgii brał.
I pomyślałeś: Gdyby tak ochoczo się wziąć do pracy,
Zbudować sobie piękny jacht
I sprawdzić to, potwierdzić, co
Dla Ciebie dzisiaj on znaczy.

Ref.: A Ty zęzy liź i burty drzyj,
I niech Cię laminatu zżera tęgi smród,
A w nosie stale kręci mahonią pył
I młotek w palec, drzazga w oko,
Gwóźdź w kolano, piła w rękę, bylebyś z bólu wył.
Po latach piętnastu powstanie bryg,
Z wyglądu będzie istny cud,
Lecz wtedy powie inspektor Styk:

"Ten jacht i tak po morzach wspak pływać nie będzie mógł."
I znowu starej prawdy sens nabiera realnych treści,
Bo nawet jeśli nie ma co jeść,
To refren ten, jak superman
Zwycięży i zaszeleści.

Ref.: A Ty zęzy liź i burty drzyj,
I niech Cię laminatu zżera tęgi smród,
A w nosie stale kręci mahonią pył
I młotek w palec, drzazga w oko,
Gwóźdź w kolano, piła w rękę, bylebyś z bólu wył.
Lecz może przypadkiem zdarzyć się,
Że biurokracji miniesz zło.

Przypuszczasz, że to drogi kres,
Lecz mylisz się, bo nie minie Cię kolejnej próby tło.
W Warszawie kilku panów jest
Zamkniętych koło kina "Moskwa"
I oni wciąż, jak jeden mąż
Zakazu wydadzą rozkaz.

Ref.: A Ty zęzy liź i burty drzyj,
I niech Cię laminatu zżera tęgi smród,
A w nosie stale kręci mahonią pył
I młotek w palec, drzazga w oko,
Gwóźdź w kolano, piła w rękę, bylebyś z bólu wył.
W następnych trzech latach przekonasz ich,
Że słuszną drogą krocysz w przód.
Lecz nagle mundur, zielony w główkach mnich,
Polecą on zawrócić stąd i poprzynosić druków w bród.
A kiedy księżyc przyprószy zarost twój,
Zostaniesz sam na sam z żywiołem.

Bo przez całą noc, korników moc
Zostawi Cię na morzu z kołem.
Ref.: A Ty zęzy liź i burty drzyj,
I niech Cię laminatu zżera tęgi smród,
A w nosie stale kręci mahonią pył
I młotek w palec, drzazga w oko,
Gwóźdź w kolano, piła w rękę, bylebyś z bólu wył.